

# Warmińskie zwyczaje noworoczne

„Boże, daj Wama szczęście w tym roku nowym, abyśta w zdroziu drugiego doczekali!”. Takimi słowami 1 stycznia pozdrawiali się dawniej mieszkańcy Warmii. Przejście starego w nowy rok traktowano uroczyście i magicznie. Można było odkryć rąbka tajemnicy przyszłych dni, ale też samemu zadbać o urodzaj, powodzenie i bezpieczeństwo. Jak wspomniała w 1959 roku Maria Zientara-Malewska w książce „Warmio moja miła”, w noc noworoczną lepiej było unikać rozstajnych dróg i nie przekraczać granicy wsi, bo za nią czyhać mogło na człowieka nieszczęście. Z kolei jeśli ktoś się dobrze bawi w Sylwestra, to i cały rok przeżyje w radości;

W wigilię Nowego Roku leją dziewczęta cynę i wosk. Roztapiają je na łyżce lub w garnuszku i wlewają do naczynia napełnionego wodą. Po skrzepnięciu wyjmują ulanki i patrzą, co się ułało. Wielka radość panuje, gdy się jakiejś panience uda coś ładnego. Wróży się też z pławienia węgli. Do misy nalewa się wody, do której wrzuca się węgle, następnie maci się wodę, jeżeli oba węgle schodzą się i płyną obok siebie, to znaczy, że w nowym roku nastąpi ślub z tym kawalerem, o którym się myślało wrzucając węgle do wody.

Ponadto piecze się w Sylwestra „Nowe lato”. Z trunku poświęconego w dzień świętego Jana i z mąki wyrabia się ciasto i lepi z niego Trzech Króli, drzewa, konie, krowy, owce, prosięta, kury, gęsi, kłosy i kartofle. Tak ulepione „Nowe lato”; suszy się w piecu i następnego dnia wieszka figurki Trzech Króli w szafce, gdzie wiszą do następnego roku (tak w Gietrzwałdzie i Worytach); kłosy umieszcza się pod pułapem, a ulepione z ciasta zwierzęta dodaje się w Nowy Rok do pokarmu koniom, bydłu, owcom itd. Pokruszone odrobinki „Nowego lata”; kładzie w szpary w korze drzew, mówiąc przy tym: *Ja ci daja nowe lato, a ty daj mi łowoc za to*. Okruchy „Nowego lata”; wkłada się także pszczołom do uli, mówiąc: *Ja ci daja nowe lato, a ty daj mi mniodu za to*.

O zmierzchu kropi się trunkiem i święconą wodą dom i wszystkie zabudowania gospodarcze, tak wewnątrz, jak i zewnątrz. Do wieczerzy zasiadają zwykle wszyscy gospodarze i służba; przy jednym stole, na którym dymi się wielka misa dobrej, gorącej brei ze skrzeczkami i kwaśne mleko lub kwaśna kapusta. Smaczna ta potrawa, znana bardzo dobrze i wielce ceniona na Warmii, oznaczać ma jedność rodziny w całym następnym roku. Późnym wieczorem chłopcy biegają od jednej chaty do drugiej i krzyczą pod oknami: *Już po brei!*

Na wsiach nie czeka się zwykle do północy z witaniem Nowego Roku. Wieczorem wszyscy idą wcześniej spać, by następnego dnia raniutko pójść do kościoła. Tego dnia sąsiedzi, krewni i znajomi, wchodząc do mieszkania, nie pozdrawiają mieszkańców jak zwykle pochwaleniem Pana Boga, lecz słowami: *Boże, daj wama szczęście w tym roku nowym, abyśta w zdroziu drugiego doczekali*.

- *Bóg zapłać*; odpowiadają domownicy i dodają: - *I wama daj Boże szczęście w tym roku, żebyśta w zdroziu drugiego doczekali!*

(Maria Zientara-Malewska, Warmio moja miła, 1959)

Drukuj